

KRZYSZTOF KRASOWSKI (Poznań)

Państwo a Kościół katolicki w Polsce Ludowej*

I. Stosunki między państwem a Kościołem katolickim w Polsce Ludowej mogą być analizowane na różnych, choć krzyżujących się płaszczyznach badawczych. Przedmiotem badań można uczynić historię stosunków między organami władzy obu organizacji — rządem a Episkopatem, politykę wyznaniową państwa i odpowiadające jej regulacje prawne, czyli system prawa wyznaniowego, wreszcie stosunki dyplomatyczne między Polską a Stolicą Apostolską. Pełne uwzględnienie całej tak złożonej i bogatej problematyki wymagałoby książki. Dlatego zmuszony byłem do pewnej selekcji, koncentrując się głównie na próbie przedstawienia ewolucji polityki wyznaniowej państwa i towarzyszących jej zmianom w interpretacji podstawowych zasad prawa wyznaniowego.

Charakterystyczną cechą relacji między polityką a prawem wyznaniowym w latach 1944–1989 był niepodważalny prymat polityki nad regulacjami prawnymi, zjawisko symptomatyczne we wszystkich systemach niedemokratycznych. Władze państwowe przez wiele lat nie widziały możliwości zlikwidowania głównego źródła konfliktu z Kościołem, zrodzonego po 1944 r. w wyniku konfrontacji i rywalizacji ideologii materialistycznej z idealistyczną koncepcją świata głoszoną przez Kościół. Odrzucając współdziałanie, a nierealistycznie ufając w postęp laicyzacji i zanikanie religii, nie były one zainteresowane trwałymi regulacjami prawnymi, stabilizującymi pozycję Kościoła, a wręcz przeciwnie — ich brakiem.

Podstawową i stałą do lat 80. przesłanką polityki wyznaniowej PRL była oficjalnie głoszona ideologia marksizmu-leninizmu i integralna jej część filozofia materialistyczna, zajmująca wrogie stanowisko wobec religii i związków wyznaniowych. Drugą przesłankę tworzyły zmieniające się uwarunkowania polityczne, zarówno wewnętrzne jak i międzynarodowe, w tym stosunki ze Sto-

* Tekst jest referatem, wygłoszonym na Ogólnopolskiej Konferencji Katedr Historyczno-Prawnych, jaka odbyła się w Zajączkowie w dniach 14–17 września 1995 r.

licą Apostolską. One to przede wszystkim decydowały o tym, że polityka wyznaniowa PRL przechodziła różne fazy i okresy. Do tych zmian dostosowywał się również Kościół, który w pierwszych latach po 1944 r. próbował zachować swój uprzywilejowany status z czasów II Rzeczypospolitej, aby już w okresie stalinowskim walczyć tylko o minimum autonomii w wykonywaniu funkcji ściśle religijnych. W miarę słabnięcia władzy i całego systemu socjalistycznego Kościół wzmacniał swoje postulaty, zmierzające do przywrócenia mu zajmowanej przed 1939 r. pozycji w życiu publicznym. Kościół nie zabiegał przy tym tylko o korzystny dla siebie status prawny w państwie. Nie mógł pozostawać bierny i obojętny na sytuację w tym państwie jednostki i społeczeństwa, bo postąpiłby wbrew nakazom płynącym z nauki społecznej Kościoła. Dlatego jako jedyna w systemie autorytarnym organizacja niezależna od państwa, przyjął na siebie rolę ciała pośredniczącego między władzą a społeczeństwem i organizującą się po 1975 r. opozycją polityczną, poczuwając się do współodpowiedzialności za losy kraju. Szczególnie zauważalne jest to w latach 80., co potwierdza znaczący udział Kościoła w doprowadzeniu do obrad „okrągłego stołu”.

Polityka wyznaniowa PRL była wyznaczana również przez rozwój sytuacji międzynarodowej. Nie można bowiem pomijać oddziaływań na kształt tej polityki, we wszystkich krajach realnego socjalizmu, dyrektyw Moskwy, epoki zimnej wojny, czy następnie „odwilży”, w tym również zapoczątkowanej przez II Sobór Watykański nowej polityki wschodniej kurii rzymskiej. Klimat stosunków polsko-watykańskich przez wiele lat ciążył na relacjach między rządem a polskim Kościołem przez fakty zaistniałe już u początku Polski Ludowej, jak uchwała rządu z 12 IX 1945 r. stwierdzająca, że konkordat z 1925 r. przestał obowiązywać, ocena postawy papieża Piusa XII w okresie wojny i po 1945 r., nieuznawanie przez Watykan rządu warszawskiego i utrzymywanie stosunków z ambasadą rządu emigracyjnego¹, czy wreszcie, co najistotniejsze, powstrzymywanie się kurii rzymskiej aż do 1972 r. od decyzji o pełnej stabilizacji administracji kościelnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych².

Zmienne fazy polityki wyznaniowej rządów Polski Ludowej, wyznaczone kolejnymi kryzysami społecznymi, pozwalają na wyróżnienie kilku okresów w stosunkach między państwem a Kościołem. Lata 1944–1948 to etap przejściowy, będący w pewnym stopniu kontynuacją tradycji z czasów II Rzeczypospolitej. Na lata 1949–1955 przypadł najgłębszy kryzys w stosunkach państwo — Kościół. Po krótkotrwałej październikowej odwilży z lat 1956–1958, nastąpił trwający aż po 1970 r. okres konfrontacji i sporów wokół miejsca i roli Kościoła w socjalistycznym państwie. Kolejną fazę we wzajem-

¹ Problematyce tej poświęciłem studium pt. *Stosunki polsko-watykańskie po II wojnie światowej (1945–1989)*, „Znaki Czasu”, Kwartalnik Polskiego Ośrodka Myśli Soborowej w Rzymie, nr 20 z 1990 r., s. 36 i n.

² Ibidem, s. 46 i n.; zob. też S. Wilk, *Watykan, Rząd i Kościół w Polsce w latach 1945–1948*, „Słowo”, Kwartalnik Polskiego Duszpasterstwa Katolickiego w Berlinie, nr 30 z 1995 r., ss. 17–26.

nych stosunkach wyznaczyły lata 1971–1980, w których podjęto pierwsze próby normalizacji. Ostatni etap przypadł na lata 80., charakteryzując się liberalizacją polityki władz wobec Kościoła aż po zasadniczy przełom w 1989 r., potwierdzony tzw. ustawami majowymi oraz wznowieniem stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską.

II. Obóz, który rządził Polską od 1944 r., początkowo unikał otwartej konfrontacji z Kościołem katolickim. Taktyka komunistów uwzględniała takie elementy zastanej sytuacji, jak tradycyjnie silna pozycja Kościoła i religii katolickiej w społeczeństwie polskim. Te uwarunkowania skłaniały nowy reżim do unikania jednoznacznych sformułowań programu polityki wobec Kościoła, a nawet bliżej nie precyzowano podstaw ideologicznych władzy, nie występując otwarcie z wizją Polski komunistycznej czy socjalistycznej, a ludowo-demokratycznej. Nie odwoływano się publicznie do socjalistycznych zasad rozdziału Kościoła od państwa, a wręcz deklarowano, że wprowadzenie rozdziału nie jest celem władz. Zdawano sobie doskonale sprawę z niewielkich wpływów w społeczeństwie i braku jego poparcia dla idei socjalizmu, a realizm polityczny nakazywał unikać posunięć, które tylko pogłębiłyby nieufność czy wrogość do nowej władzy i dezintegrowały społeczeństwo ze względów światopoglądowych. W interesie rządzących leżała konsolidacja narodu wokół programu lewicy i poszukiwanie — początkowo także w Kościele katolickim — jeśli nie poparcia, to choćby życzliwej neutralności. Dlatego władze zasadniczo nie ograniczały, tylko ogólnie reglamentowały, rozwój stosunków wyznaniowych. Wprawdzie już w 1945 r. zapoczątkowano proces laicyzacji państwa i prawa, to jednak kontakty między państwem a Kościołem przypominały swym kształtem wzorce II Rzeczypospolitej, co ze względu na zmiany ustrojowe było wielce dwuznaczne. Praktyka polityczna bowiem charakteryzowała się nieoddzielaniem państwa od Kościoła, lecz pewnym powiązaniem obu instytucji. To współdziałanie wyrażało się w udziale przedstawicieli władz w ingresach biskupów, wizytacji diecezji, obecności księży w trakcie uroczystości państwowych, święcenia sztandarów wojskowych itp. Uroczyste nabożeństwa i procesje w święta kościelne, np. Bożego Ciała, odbywały się z udziałem członków najwyższych władz partyjno-rządowych. Starano się im nadać charakter oficjalnej ceremonii państwowo-kościelnej i zarazem manifestacji religijno-państwowej. Taktyka komunistów była dyktowana — do 1948 r. — dążeniem do zachowania pewnej ciągłości tradycji narodowych, w których Kościół katolicki zajmował wiele miejsca. Odwoływanie się do tej tradycji wykorzystywano w propagandzie dla zamanifestowania faktu uznania przez Kościół nowej władzy oraz przekonania społeczeństwa o rodzimym, a nie bolszewickim charakterze tego państwa³.

³ Por. J. Osuchowski, *Państwo ludowe a Kościół rzymsko-katolicki w Polsce w latach 1944–1948*, Warszawa 1981, s. 64 i n.; zob. też J. Majchrowski, S. Nawrot, *Niektóre elementy stosunków państwowo-kościelnych w Polsce lat 1945–1950*, Kraków 1984, s. 18 i n.

Tymczasem Episkopat w 1945 r. jednoznacznie negatywnie odniósł się do wizji Polski socjalistycznej, przeciwstawiając jej, jako jedyną możliwą, ideę państwa chrześcijańskiego. Nawiązywano tu bezpośrednio do tradycji i zasad programowych katolicyzmu II Rzeczypospolitej, opowiadających się za modelem Polski katolickiej, tym bardziej że okres wojny i okupacji nie stworzył żadnej bariery, która w dziedzinie stosunków między państwem a Kościołem zamykałaby jedną epokę i otwierała kolejną. Wręcz przeciwnie, co wydaje się paradoksalne, okres wojny spowodował zmiany na korzyść Kościoła. W latach okupacji nastąpił wzrost autorytetu duchowieństwa i integracji społeczeństwa wokół Kościoła. Okres powojenny przyniósł zwiększone zapotrzebowanie na odbudowę życia religijnego. W wyniku ustalenia granicy na Bugu, eksterminacji Żydów i przesiedlenia niemieckich protestantów, Polska stała się krajem monowyznaniowym i monoobrządkowym. W porównaniu z II Rzeczpospolitą liczba katolików obrządku łacińskiego wzrosła z 65 do 95%. Duża aktywność Kościoła w akcji misyjnej na kresach wschodnich przed 1939 r. mogła po 1945 r. znaleźć ujście w dziele repolonizacji i polonizacji Ziemi Odzyskanych.

Dostrzegając dalszy wzrost znaczenia i wpływów Kościoła biskupi od 1945 r. jednoznacznie stwierdzili, że fundamentem, na którym miała się wznosić nowa Polska, powinna być religia katolicka i nauka społeczna Kościoła. Teza ta, często pojawiająca się w listach pasterskich biskupów z lat 1945–1948, stanowiła punkt wyjścia dla postulatów konstytucyjnych wysuniętych przez Konferencję Plenarną Episkopatu w marcu 1947 r. W dokumencie przekazanym premierowi J. Cyrankiewiczowi biskupi pisali: *Konstytucja powinna wychodzić z założenia, że Bożemu prawu moralnemu poddane jest zarówno jednostkowe życie obywateli, jak i życie państwa. Rzeczpospolita Polska, jako społeczna i polityczna zbiorowość katolickiego narodu, powinna być w konstytucji ujęta jako państwo chrześcijańskie, które uznaje Boga za władcę wszelkiego Stworzenia, bierze udział w aktach czci Bożej i szanuje katolickie sumienie obywateli*⁴. W świetle tej enuncjacji ustrój państwa, jego instytucje, ustawodawstwo i wychowanie miały opierać się na zasadach zgodnych z nauką katolicką. W tym systemie religia nie miała być prywatną sprawą obywateli, ale urastała do roli podstawowego kanonu zasad etycznych i moralnych, regulujących życie publiczne i prywatne. Oznaczało to również, że Kościół katolicki powinien odgrywać istotną rolę w sferze stosunków publicznych, jako najwyższy autorytet moralny i gwarant przestrzegania zasad katolickich w życiu społecznym.

Stanowisko zajęte przez biskupów w pierwszych latach Polski Ludowej nie uwzględniało możliwości zawarcia, co oczywiste, jakichś kompromisów ideologicznych, ale i politycznych z komunistycznym rządem. Na konferencji Epis-

⁴ „Tygodnik Warszawski”, nr 15 z 13 IV 1947 r.; zob. szerzej M. Kallas, *Pozycja Kościoła katolickiego w Polsce (projekty i postulaty konstytucyjne 1947–1993)*, w: Państwo prawa, Pluralizm, Kościół, pod red. R. Radwańskiego, Bonn–Kraków–Warszawa, 1994, s. 7 i n.; P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 1, Londyn 1979, s. 467 i n.

kopatu w Częstochowie w maju 1946 r. przyjęto znamienne uchwałę, w której stwierdzono: *Unikać należy postawy, która by mogła być interpretowana jako aprobatą polityki rządowej lub jako kolaboracja z nim*⁵. Na taką postawę Episkopatu istotny wpływ wywierał stosunek do władz komunistycznych prymasa Augusta Hlonda, zasadniczo odmienny od jego następcy kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jeszcze w maju 1945 r. przebywając w Watykanie w jednej z prywatnych rozmów A. Hlond wypowiedział myśl, której pozostał wierny aż do śmierci: *Rzecz oczywista rząd będzie chciał naszego uznania, będzie czekał naszych wizyt czołobitnych. Kościół musiałby w ten sposób zatwierdzić legalność nowej władzy, która w istocie została narzucona przez Moskwę. Naród ma zaufanie do Kościoła. Gdybyśmy poparli rząd, którego naród nie uznał i nie przyjął, stracilibyśmy całe zaufanie u narodu*⁶. Po powrocie do kraju w lipcu 1945 r. nie uczynił nic, co choćby pośrednio o uznaniu legalności nowego reżimu mogło świadczyć. W czerwcu 1948 r. w rozmowie z ambasadorem francuskim w Warszawie A. Hlond lapidarnie uzasadnił swoje stanowisko, gdy określając swój stosunek do rządu warszawskiego stwierdził: *Żaden układ z diabłem nie jest możliwy*. W dwa lata później, już po zawarciu słynnego Porozumienia, gdy S. Wyszyńskiemu przypomniano w formie zarzutu to zdanie nowy prymas powiedział: *Zupełnie słusznie, z diabłem nie można się porozumieć, ale z ludźmi tak*⁷. Porównanie tych dwóch krótkich wypowiedzi oddaje w pełni całą różnicę stanowisk i poglądów obu prymasów.

Bezkompromisowość kardynała Hlonda wobec komunizmu i próby obroby uprzywilejowanego statusu Kościoła z okresu II Rzeczypospolitej nie napotykały na zdecydowane przeciwdziałanie władz, unikających w tym czasie konfliktów z Kościołem. Prymasowi Wyszyńskiemu przyszło działać już w zupełnie innej epoce i jego niepodważalną zasługą jest to, że potrafił przystosować do nowej sytuacji polski Kościół.

III. Śmierć prymasa Hlonda 22 X 1948 r. zbiegła się w czasie z gwałtowną zmianą polityki rządu wobec Kościoła. Zapowiedzią tego co miało nastąpić było przemówienie sekretarza KC PZPR Aleksandra Zawadzkiego na kongresie zjednoczeniowym 18 XII 1948 r., w którym podkreślił, powołując się na rzekome „żądanie mas”, że partia będzie dążyć do przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa. Polska wkraczała w najtrudniejszy okres epoki stalinowskiej, w którym po rozbiciu legalnej i nielegalnej opozycji politycznej ostrze restrykcyjnej polityki władz wymierzono w Kościół, jako jedynej już instytucji stanowiącej wielką siłę społeczną, nie podporządkowaną władzy i od niej

⁵ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Zespół — Acta Hlondiana (dalej cyt. AAG, AH), VI/22, k. 11, odpis protokołu konferencji.

⁶ A. Baraniak *Wspomnienie o powrocie do Polski prymasa Augusta Hlonda w 1945 r.*, maszynopis, kopia (bez daty), ibidem, j. 283.

⁷ Cyt. za T. Wyrwa, *Prymas Hlond we Francji 1940–1941*, „Zeszyty Historyczne”, Instytut Literacki w Paryżu, z. 87 z 1989 r., s. 17; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paris 1982, s. 74.

niezależną. Działania te ulegały nasileniu w miarę jak wyraźnie uświadomiono sobie fakt, że Kościół katolicki nie może i nie chce służyć jako czynnik legitymizacji społecznej dla polityki partii. Podejmowane przez władze po 1948 r. kroki zmierzały do eliminacji wpływów Kościoła w różnych sferach życia publicznego. W akcji tej wykorzystując środki prawne, bogaty repertuar nacisków propagandowych, szykan administracyjnych i wreszcie często bezprawnych represji wobec duchowieństwa i wiernych, dążono do zerwania związków polskiego Kościoła z Watykanem, pełnego podporządkowania jego instytucji państwu, na wzór radzieckiego modelu stosunków z Cerkwią prawosławną. Episkopat polski starano się wewnętrznie rozbić i izolować od wiernych oraz duchowieństwa, wśród którego wyszukiwano tzw. księży patriotów, księży pozytywnych, ludzi powolnych władzy, przeciwstawianych „reakcyjnemu” klerowi związanemu z podziemiem i obcą agenturą.

W takim klimacie politycznym doszło do zawarcia 14 IV 1950 r. słynnego *Porozumienia*, pierwszego w dziejach układu między komunistycznym rządem a Episkopatem. Było ono efektem rokowań wszczętych z inicjatywy biskupów, 5 VIII 1949 r. w ramach tzw. Komisji Mieszanej, składającej się z trzech przedstawicieli każdej ze stron.

O podjęciu przez władze inicjatywy biskupów zdecydowało kilka czynników. Istotny na to wpływ wywarł dekret Św. Oficjum z 1 VII 1949 r., zakazujący katolikom, pod karą ekskomuniki, przynależenia do partii mających charakter materialistyczny i antychrześcijański. Wywołał on duże zaniepokojenie w kołach rządowych o ewentualne konsekwencje w przypadku jego stosowania przez duchowieństwo. Zawarcie jakiegoś układu z Episkopatem mogło temu przeciwdziałać i jak się później okazało były to trafne przewidywania. Władze ponadto liczyły na to, że *Porozumienie* będzie jakąś formą kapitulacji, rezygnacji z dotychczasowego stanowiska biskupów i opcją na rzecz Polski Ludowej. Przy tym starano się nadać *Porozumieniu* charakter jednostronnie korzystny dla państwa. Sprzyjać temu miały różne środki presji i nacisków wywieranych na Episkopat, aby zaakceptował umowę na warunkach podyktowanych przez rząd.

Już w dniu rozpoczęcia rokowań 5 VIII 1949 r. ukazał się restrykcyjny dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, który formalnie miał przeciwdziałać skutkom stosowania ekskomuniki, ale nawet w oficjalnych komentarzach prasy partyjnej stwierdzano, że akt ten wymierzony był przeciwko Kościołowi. Jeszcze tego samego dnia kolejnym dekretem Rady Ministrów znowelizowano prawo o stowarzyszeniach, poddając jego regulacjom zakony i organizacje katolickie. Na mocy rozporządzenia z 11 sierpnia 1949 r. księgi metrykalne, stanowiące własność Kościoła, miały być wydane świeckim urzędom stanu cywilnego. W tydzień później (18 VIII) znowelizowano prawo o zgromadzeniach wprowadzając system koncesyjny przy organizowaniu procesji, pielgrzymek i zebrań publicznych poza budynkiem kościoła. Punktem kulminacyjnym było bezprawne i brutalne odebranie Kościołowi w styczniu 1950 r. Związku Kościelnego „Caritas”. W marcu 1950 r. sejm uchwalił ustawę o przejściu przez państwo dóbr kościelnych.

O zawarciu w tak niesprzyjających warunkach *Porozumienia* zdecydowała przede wszystkim postawa prymasa Wyszyńskiego, który dał dowód ogromnej odwagi i dalekowzroczności. Prymas chciał dzięki tej umowie zapewnić Kościołowi w miarę swobodne pełnienie jego misji. Zdawał sobie sprawę, że odmowa zgody mogła oznaczać nasilenie represji ze strony władz. Skoro układ stanowił dopuszczalny, z punktu widzenia nauki katolickiej, kompromis z władzami państwowymi, Kościół nie mógł takiej propozycji odrzucić, także ze względu na dobro wiernych. Choć *Porozumienie* nie miało charakteru aktu normatywnego, to jednak, wobec braku konkordatu, wyznaczało pewne formalne granice dla akcji władz podejmowanych w stosunku do Kościoła. Prymas nie liczył na przetrwanie. Był przekonany, iż należy zapoczątkować budowę pewnej płaszczyzny porozumienia wobec nieuniknionego współistnienia Kościoła z socjalistycznym państwem⁸.

W zawartym *Porozumieniu* Episkopat zobowiązał się m.in. wezwać duchowieństwo, aby nauczało wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej, przeciwstawiać się wrogiej Polsce działalności rewizjonistycznej kleru niemieckiego, wystąpić do papieża z prośbą o ustanowienie na Ziemiach Odzyskanych stałych ordynariatów biskupich. Istotne znaczenie miał punkt stwierdzający, iż zasada, że papież jest najwyższym autorytetem Kościoła odnosi się do spraw wiary i jurysdykcji kościelnej. W innych sprawach Episkopat zobowiązał się kierować polską racją stanu. W dokumencie tym znalazło się także prekursorskie sformułowanie, że misja Kościoła może być realizowana w różnych ustrojach społeczno-gospodarczych. W zamian Kościół uzyskał gwarancje m.in. swobodnego nauczania religii, dalszego prowadzenia szkół katolickich, w tym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, działalności wydawnictw, prasy, stowarzyszeń katolickich i zakonów, duszpasterstwa wojskowego i posług religijnych w szpitalach oraz zakładach karnych⁹.

Porozumienie z 1950 r. nie okazało się mocną podstawą dla stabilizacji stosunków między państwem a Kościołem i właściwie od początku nie było przestrzegane. Układ ten był wykorzystywany przez rząd jako narzędzie uzależniania Kościoła, kompromitowania biskupów w oczach opinii publicznej, szczególnie w sprawie tak ważnej z punktu widzenia polskich interesów państwowych, jak administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Władze zarzucając biskupom, iż nic w tej sprawie nie zrobili, co nie było prawdą, wzięły sprawę w swoje ręce i w styczniu 1951 r. usunęły administratorów apostolskich z zajmowanych funkcji. W ich miejsce zostali niezwłocznie powołani wikariusze kapitulni, w trybie naruszającym zasady kanoniczne. Aby nie dopuścić do rozbicia Kościoła i schizmy, prymas Wyszyński zalegalizował ten stan udzielając uprawnień kanonicznych wikariuszom. Gdy jednak w dwa lata później 9 II 1953 r. Rada Państwa uchwaliła dekret o tworzeniu, obsadzaniu

⁸ Zob. tezy przemówienia S. Wyszyńskiego na Konferencji Plenarnej Episkopatu w Gnieźnie 21/22 IV 1950 r., AAG, AH, VI/22, k. 221.

⁹ M. Fąka, *Państwowe prawo wyznaniowe PRL. Wybór tekstów źródłowych*, Warszawa 1978, s. 27 i n.

i znoszeniu duchownych stanowisk kościelnych, który dawał państwu całkowity wpływ na obsadę tych stanowisk, włącznie z możliwością usunięcia z nich hierarchów sobie niewygodnych, o dalszych ustępstwach nie mogło być już mowy. Dekret lutowy przekraczał dopuszczalną granicę kompromisu, gdyż godził w najżywotniejsze interesy Kościoła. Biskupi dali temu wyraz w dramatycznym w swej treści memoriale skierowanym do Bolesława Bieruta z 8 V 1953 r., kończącym się słynnym zdaniem: *Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non Possumus*. Następstwem memoriału było, uzgodnione z Moskwą, internowanie prymasa 25 IX 1953 r. i kolejne bezprawne restrykcje wobec Kościoła, określane często eufemistycznie w literaturze jako „przymusowa regulacja stosunków wyznaniowych”.

IV. Wydarzenia z października 1956 r. umożliwiły nawiązanie zerwanego dialogu. W dniu 8 XI 1956 r. reaktywowano prace zespołu skupiającego przedstawicieli rządu i Episkopatu, odąd pod nazwą Komisji Wspólnej. Efektem rozmów komisji był komunikat z 2 grudnia, w którym zapowiadano przywrócenie urzędów byłym administratorom apostolskim na Ziemiach Odzyskanych, z uznaniem ich nominacji na biskupów tytularnych dokonanych jeszcze w 1951 r. przez Stolicę Apostolską. Zapewniono pełną swobodę nauczania religii w szkołach oraz opiekę duszpasterską nad chorymi i więźniami. Dekret z 9 II 1953 r. został uchylony dekretem z 31 XII 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, który zasadniczo opierał się na postanowieniach konkordatu z 1925 r.

Następne lata przyniosły niemałe rozczarowanie tym wszystkim, którzy oczekiwali na istotne zmiany w stosunkach między państwem a Kościołem. Okres rządów W. Gomułki charakteryzował się licznymi konfliktami, których źródeł należy doszukiwać się w zasadniczym sporze o miejsce i rolę Kościoła katolickiego w systemie socjalistycznym. W referacie wygłoszonym na III Zjeździe PZPR w marcu 1959 r. Gomułka stanowczo podkreślał, iż w sprawach społecznych i politycznych Kościół oraz duchowieństwo powinni kierować się prawami państwa i muszą zająć w pełni lojalną postawę wobec władzy ludowej: *Hierarchię kościelną przestrzegamy przed naruszaniem prawa i zarządzeń państwowych, co znowu się powtarza. Radzimy zaniechać prowokowania władzy ludowej, bo nie wyjdzie to Kościołowi na pożytek. Jeszcze raz mówimy, że wojny z Kościołem nie chcemy. Ale Kościół musi być tylko Kościołem, musi się ograniczać do spraw wiary i pozostać w Kościele*¹⁰.

Stanowisko zaprezentowane przez Gomułkę było mało realistyczne, jeśli zważyć, że Kościół w Polsce tradycyjnie wywierał duży wpływ nie tylko na religijne i moralne postawy wiernych, ale i na życie publiczne. W zmienionych po 1956 r. warunkach politycznych Episkopat i prymas Wyszyński zdecydowanie występowali przeciwko próbom ograniczania działalności Kościoła jedynie do kruchty, stale zabiegając o uznanie roli i miejsca Kościoła w życiu społecz-

¹⁰ Cyt. za S. Markiewicz, *Państwo i Kościół w Polsce*, Warszawa 1984, s. 87.

nym. Postawę prymasa władze oceniały jako dążenie do klerykalizacji Polski i przeciwstawiały jej naciski i ograniczenia administracyjne, np. w dziedzinie budownictwa sakralnego, funkcjonowania seminariów duchownych, nauki religii w szkołach, podatków od dochodów kościelnych. Środki te miały wprowadzić inny charakter i zasięg niż restrykcje wobec Kościoła z pierwszej połowy lat 50., ale niewątpliwie nie prowadziły w stronę dialogu.

Konflikt między państwem a Kościołem osiągnął szczytowe nasilenie w latach 1965–1966 w związku z kościelnym programem jubileuszu 1000-lecia chrztu oraz głośną sprawą Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Idea Wielkiej Nowenny i program Millenium były odczytywane przez władze jako próba „hiszpanizacji” Polski i przeciwstawienia Kościoła socjalistycznemu państwu. Natomiast Orędzie z listopada 1965 r., ze słynnym ustępem *Udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie*, wywołało nie ukrywaną irytację władz spowodowaną faktem, iż Kościół polski ważył się występować w imieniu całego narodu w sprawach należących do wyłącznej kompetencji partii i rządu. W odpowiedzi na Orędzie wszczęto masową kampanię przeciwko Kościołowi, ogniskując ataki na osobie prymasa, któremu zarzuczano nie tylko wybujały mesjanizm, ale nawet i otwartą wrogość wobec państwa polskiego.

V. Nadzieje na polepszenie klimatu stosunków państwowokościelnych zdawały się znajdować potwierdzenie w pierwszych oświadczeniach nowej ekipy rządowej, wyłonionej po tragicznych wydarzeniach na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. ówczesne kierownictwo partii zaczęło skłaniać się ku porozumieniu, dostrzegając w Kościele ważną siłę społeczną dążącą do zachowania spokoju wewnętrznego, co unaoczniała postawa Episkopatu w grudniu 1970 r. Doceniając to władze odrzuciły bardzo krytyczne oceny postawy kardynała Wyszyńskiego, formułowane za czasów Gomułki, podkreślając w różnych enuncjacjach głęboki patriotyzm prymasa i kierowanie się przez niego polską racją stanu. Manifestowały też wolę nawiązania stałych kontaktów ze Stolicą Apostolską, czemu sprzyjała zarówno nowa polityka kurii rzymskiej, wypracowana przez II Sobór Watykański, polityka otwarcia w stosunku do państw realnego socjalizmu, jak i decyzja Pawła VI likwidująca główne źródło napięć w stosunkach polskowatykańskich, czyli pełna stabilizacja organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych w czerwcu 1972 r. oraz zakończenie w październiku 1972 r. misji w Watykanie ambasadora rządu emigracyjnego w Londynie.

W kwietniu 1971 r. doszło do pierwszych po 1944 r. rozmów między oficjalnymi przedstawicielami rządu PRL i Stolicą Apostolską. Wizyta w Watykanie otwierała serię licznych wzajemnych konsultacji. Do końca 1977 r. odbyło się łącznie 13 tur rozmów, zakończonych 1 XII 1977 r. audiencją Edwarda Gierka u papieża Pawła VI. Ważnym rezultatem tych negocjacji było podjęcie decyzji w sprawie instytucjonalizacji stosunków między obu stronami i utworzenie, jeszcze w listopadzie 1974 r., Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych Rządu PRL ze Stolicą Apostolską.

Z rozmów prowadzonych w Watykanie strona polska wyciągała wniosek, że w istocie nie ma żadnych poważniejszych problemów spornych na linii Warszawa–Watykan, a trudności w kontynuacji tego dialogu powoduje postawa kierownictwa polskiego Episkopatu. Powracała w tej ocenie teza, formułowana jeszcze w okresie rządów Gomułki, że prymas Wyszyński jest przeciwnikiem porozumienia i nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, gdyż to znacznie osłabiłoby jego dotychczasową pozycję. Wobec braku nuncjusza w Warszawie rosło znaczenie prymasa, nie tylko w polskim Kościele, ale także wobec kurii rzymskiej, jako jedyne kompetentnego dla Watykanu świadka sytuacji religijnej w Polsce. Władze podejrzewały przy tym kardynała o to, że przedstawiany przez niego w kurii rzymskiej obraz Polski daleko odbiegał od rzeczywistości i był malowany w czarnych barwach¹¹. Prymas był przede wszystkim przeciwnikiem podejmowanych kilkakrotnie po 1945 r. prób nawiązania przez rząd bezpośrednich kontaktów z Watykanem bez udziału polskiego Episkopatu i dogadywania się ponad głowami biskupów. Kardynał wyznawał zasadę „nic o nas bez nas”, a to oznaczało, że ewentualne nawiązanie stosunków w Watykanem powinno nastąpić z udziałem polskich biskupów. Jako warunek porozumienia ze Stolicą Apostolską kardynał stawiał postulat uprzedniego uregulowania statusu prawnego Kościoła w Polsce, żywiąc obawy, że władze dążą do normalizacji stosunków z kurią rzymską jedynie dla celów propagandowych. Sformułowane publicznie przez prymasa w styczniu 1978 r. żądania polskiego Kościoła pod adresem władz sprowadzały się do trzech punktów: statusu publicznoprawnego Kościoła, reaktywowania stowarzyszeń i bractw kościelnych, wolnej prasy katolickiej i wydawnictw, uzupełnione następnie przez dyplomację watykańską postulatami dostępu Kościoła do środków masowego przekazu, obsadzania stanowisk publicznych również przez katolików, uwzględnienia propozycji Kościoła w kwestii programów szkolnych i pojmowania świeckości państwa¹².

Zasadniczą rozbieżność stanowisk, trudną do przewyciężenia, wywoływała sprawa statusu publicznoprawnego Kościoła. W wypowiedziach prymasa zabrakło jasnej definicji tej osobowości, można jednak znaleźć wskazania, iż chodziło tu o formalne uznanie tej roli, jaką Kościół faktycznie spełniał w życiu narodu. U podstaw tego postulatu leżała pluralistyczna koncepcja życia społecznego, zgodnie z którą Kościół i państwo to dwie społeczności, mające ze sobą współdziałać na zasadzie partnerstwa, jako podmioty wzajemnych praw i obowiązków¹³. Tymczasem w odpowiedzi udzielonej przez rząd na wystąpienie kardynała stwierdzono, że biskupi muszą w swym oddziaływaniu społeczno-moralnym na naród zadowolić się

¹¹ K. Kąkol, *Kościół w PRL. Elementy ewolucji doktryny*, Warszawa 1985, s. 148 i n.

¹² Ibidem, s. 169.

¹³ Por. J. Krukowski, *Stanowisko księdza prymasa S. Wyszyńskiego w sprawie normalizacji sytuacji prawnej Kościoła w Polsce*, w: *Kościół i prawo*, z. 4, Lublin 1985, s. 25.

środkami dotychczas przez Kościół posiadanymi, to jest amboną, konfesonalem i katechizacją¹⁴. W efekcie rokowania przez kilka lat pozostawały w impasie.

VI. Nowy impuls tej sprawie nadawały zarówno wybór na papieża kardynała Karola Wojtyły oraz wydarzenia sierpnia 1980 r. W dniu 24 IX 1980 r. została reaktywowana Komisja Wspólna, nie zwoływana od stycznia 1967 r. Komisja 21 XI 1980 r. powołała zespół roboczy do spraw legislacyjnych, który podjął pracę nad ustawą określającą status prawny Kościoła. Wprowadzenie stanu wojennego nie przerwało dialogu. Władze wyraźnie uświadomiły sobie fakt, iż wydobycie Polski z głębokiego kryzysu może nastąpić tylko we współpracy z Kościołem, odgrywającym w latach 80. rolę mediatora w konflikcie władz z opozycją polityczną. Wymagało to od rządzących uwzględnienia wielu postulatów wysuwanych od lat przez Episkopat, a w tym uregulowania sytuacji prawnej Kościoła. Dyskusje na ten temat toczyły się w ramach prac Komisji Wspólnej oraz powoływanych przez nią zespołów roboczych, obejmując całokształt spraw związanych z położeniem prawnym Kościoła, a także z unormowaniem w formie konwencji stosunków Polski ze Stolicą Apostolską. Fakty te wskazują na to, że po 1980 r. decydujący wpływ na kształt porozumienia zaczęli wywierać polscy biskupi, reprezentowani w Komisji Wspólnej, odsuwając w cień dyplomację watykańską.

Prace Komisji Wspólnej nad porozumieniem trwały aż 9 lat. Pomimo występowania dużych rozbieżności stanowisk, a także niesprzyjających rokowań wydarzeń politycznych, oporu dogmatyków z najwyższego kierownictwa PZPR, z lektury protokołów Komisji Wspólnej uderza ogromna determinacja obu stron w prowadzeniu rozmów¹⁵. Brak sprzyjającego klimatu politycznego spowodował, że opracowanemu już w grudniu 1983 r. projektowi ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego nie nadano wówczas biegu legislacyjnego. Postanowiono ten projekt zachować „w lodówce”, aby wrócić do sprawy w bardziej sprzyjających okolicznościach. Takie warunki zaistniały w 1989 r. po rozmowach „okrągłego stołu”. W dniu 17 maja 1989 r. sejm uchwalił trzy doniosłe akty wyznaniowe: ustawę o stosunku państwa do Kościoła katolickiego, ustawę o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz ustawę o ubezpieczeniu społecznym duchownych. W dniu 30 czerwca została zawarta między rządem a Episkopatem umowa w sprawie uregulowania statusu wyższych uczelni papieskich. Po upływie 44 lat od chwili zerwania konkordatu, Kościół katolicki doczekał się ustawowego określenia swojego statusu prawnego w państwie. To otworzyło drogę do wznowienia 17 lipca 1989 r. stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską.

¹⁴ A. Micewski, o.c., s. 381.

¹⁵ Zob. Tajne dokumenty Państwo — Kościół 1980–1989, Londyn–Warszawa 1993.

VII. Jest rzeczą charakterystyczną, że tak różne warianty polityki wyznaniowej PRL, od fazy represji i restrykcji po liberalizację i zasadniczy przełom w 1989 r., były realizowane pod rządami obowiązujących przez cały ten okres artykułów wyznaniowych konstytucji lipcowej z 1952 r. Pozwalał na to wysoki poziom ogólności, wręcz abstrakcji jej przepisów, które nie dawały jednoznacznych dyrektyw dla ustawodawstwa zwykłego, a dopuszczały bardzo swobodną interpretację zawartych w nich zasad, interpretacje zasadniczo różniące się w zależności od bieżących potrzeb polityki państwa. Regulując sytuację prawną jednostki ze względu na wyznania oraz status związków wyznaniowych, konstytucja nie akcentowała uprawnień tych podmiotów, kładąc nacisk na ich granice. Wobec stosowania w PRL zasady mówiącej, iż obywatelowi, czy organizacji społecznej, wolno czynić tylko to na co im prawo dozwala, a organom państwa wszystko to czego im prawo nie zabrania, pozwalało to na daleko posuniętą ingerencję tych organów pod pretekstem ochrony wolności. W konsekwencji konstytucyjne gwarancje wolności sumienia i wyznania stawały się oczywistą fikcją, także i wobec braku niezawisłego sądownictwa.

W konstytucji sformułowano pięć podstawowych zasad prawa wyznaniowego: wolność sumienia i wyznania, swoboda wypełniania funkcji religijnych przez związki wyznaniowe, równouprawnienie obywateli bez względu na wyznanie, ustawowa forma regulacji sytuacji prawnej związków wyznaniowych oraz rozdziału Kościoła od państwa¹⁶.

Pierwsza z tych zasad została ujęta w jednym zdaniu: *PRL zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania*. Zabrakło jakichkolwiek wskazań, jakie konkretnie uprawnienia z niej wynikały, co np. uczyniono w konstytucji marcowej z 1921 r. W praktyce ich zakres swobodnie ustalały organy administracji państwowej. O wiele więcej miejsca poświęcono natomiast granicom i ochronie tej wolności, zabraniając zmuszania do brania udziału lub do nieuczestniczenia w obrzędach religijnych oraz nadużywania tej wolności w celach godzących w interesy PRL¹⁷. Treść tego ogólnego zakazu nie została sprecyzowana. Deklarując Kościołowi i innym związkom wyznaniowym swobodę wypełniania funkcji religijnych, w konstytucji nie sprecyzowano pojęcia „funkcje religijne” i nie określono jakie obejmuje ono uprawnienia. W praktyce sprowadzano je do wąsko ujmowanych spraw kultu i katechezy. Zasadzie równouprawnienia obywateli bez względu na wyznanie nie towarzyszyły żadne gwarancje instytucjonalne czy formalnoprawne, poza art. 192 kodeksu karnego z 1969 r., który przewidywał odpowiedzialność karną osób ograniczających obywatela w jego prawach ze względu na jego bezwyznaniowość lub przynależność do związku religijnego. W praktyce był to martwy przepis. W szczególnie rażący sposób naruszała tę zasadę instytucja nomenklatury,

¹⁶ Zob. szerzej M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1993, s. 164 i n.

¹⁷ Zakaz nadużywania wolności sumienia i wyznania do celów godzących w interesy PRL został uchylony przez nowelę do konstytucji z 1976 r.

uzależniająca prawo do piastowania kierowniczych stanowisk od wyznawania światopoglądu ateistycznego.

Kolejna zasada konstytucyjna głosiła, że stosunek państwa do Kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych określają ustawy. Przesądając o formie ustawowej, konstytucja nie zdecydowała jednak o sposobie tej regulacji. Pozwalała zarówno na indywidualne unormowanie pozycji prawnej każdego związku religijnego, jak i na wspólne dla wszystkich Kościołów i grup wyznaniowych w jednym akcie prawnym. W efekcie cały system ustawowych źródeł prawa wyznaniowego cechował się brakiem wewnętrznej spójności, sprzecznością przepisów pochodzących z różnych okresów, w tym w znacznej liczbie z czasów II Rzeczypospolitej. Tych aktów prawnych przez wiele lat nie nowelizowano, co musi prowadzić do ogólnego wniosku, iż prawo wyznaniowe w PRL przeżywało głęboką stagnację. Wystarczy tylko wspomnieć, że ostatni przed 1989 r. akt prawny rangi ustawowej, określający w sposób indywidualny pozycję prawną związku wyznaniowego, został wydany w 1947 r.

W 1989 r. uregulowany status prawny posiadało 48 związków wyznaniowych¹⁸, w tym 10 na podstawie indywidualnie wydanych dla nich ustaw, trzy związki wyznaniowe, uznane decyzją administracyjną w 1946 r., działały na podstawie zatwierdzonych statutów, nie posiadały jednak ustawowo uregulowanej sytuacji prawnej, co od 1952 r. pozostawało w sprzeczności z konstytucją. Pozostałe związki religijne opierały swój byt prawny na znowelizowanym w 1949 r. prawie o stowarzyszeniach, nie dostosowanym do specyfiki takich organizacji jak związek wyznaniowy.

Podstawową zasadę prawa wyznaniowego stanowił wprowadzony przez konstytucję rozdział Kościoła od państwa. Według teoretycznych założeń obowiązujących w krajach realnego socjalizmu, rozdział miał stanowić gwarancję wolności sumienia i wyznania oraz równouprawnienia związków wyznaniowych, przynosząc w swoich konsekwencjach laicyzację państwa, systemu prawa, nadanie związkom wyznaniowym statusu organizacji prywatnoprawnych, generalnie nie finansowanych przez państwo. W konstytucji z 1952 r. zamieszczono tylko krótkie, lakoniczne zdanie: *Kościół jest oddzielony od państwa*. Świadomie sformułowano tę zasadę w sposób wysoce abstrakcyjny, nie krępując ustawodawstwa zwykłego i praktyki administracyjnej żadnymi konkretnymi dyrektywami, przesądzającymi o uprawnieniach państwa w stosunku do związków wyznaniowych i ich statusie prawnym. Dawało to władzom państwowym ogromną swobodę w interpretacji tej zasady, dostosowaną do celów polityki wyznaniowej partii.

Aż do lat 80. realizowano w Polsce tzw. socjalistyczny model rozdziału Kościoła i państwa, służący wcieleniu w życie założeń doktryny marksistowsko-leninowskiej. Zgodnie z nimi zarówno państwo, jak i społeczeństwo miały

¹⁸ Por. K. Urban, *Mniejszości religijne w Polsce 1945–1991 (zarys statystyczny)*, Kraków 1994, s. 118 i n.

być socjalistyczne, uwolnione od wpływów religii. Państwo zastępowało religię własną ideologią — „religią ateistyczną” i indoktrynowało społeczeństwo. Zaangażowanie światopoglądowe państwa potwierdziły akty prawne najwyższej rangi — nowela do konstytucji z 1976 r. mówiąc, że PRL jest państwem socjalistycznym, czy ustawa o rozwoju systemu oświaty z 1961 r. stanowiąca, że szkoła powinna kształtować naukowy, czyli materialistyczny pogląd na świat. Swoicie też interpretowano zasadę rozdziału kształtując stosunki między państwem a związkami wyznaniowymi. Państwo przyznawało sobie szerokie kompetencje do ingerowania w sferę wewnętrznej działalności wyznań, ograniczając tym samym ich autonomię i samorząd. Państwo pozostawało oddzielone od związków wyznaniowych, ale związki wyznaniowe nie były oddzielone od państwa, nie mając zapewnionej niezależności organizacyjnej i funkcjonalnej. Konfruntując te fakty z liberalno-demokratycznymi standardami rozdziału trudno oprzeć się tezie, że PRL nie była państwem świeckim, a państwem powiązanym z określoną ideologią — religią ateistyczną, w którym rozdział traktowano selektywnie zachowując zwierzchnictwo nad związkami wyznaniowymi.

Nową interpretację konstytucyjnej zasadzie rozdziału Kościoła i państwa nadały ustawy wyznaniowe z maja 1989 r. Istota zmian polega na odrzuceniu socjalistycznej wersji rozdziału, zastąpionej modelem, którego główną konsekwencją jest świeckość państwa. Państwo w tym systemie zachowuje awyznaniowość — nie kieruje się żadną religią czy światopoglądem i nie wykonuje funkcji religijnych. Uznaje się ono za niekompetentne w sprawach religii, co oznacza że nie ingeruje w wewnętrzne sprawy związków wyznaniowych i jednostki w myśl zasady, że państwo nie interesuje się wyznaniem obywateli od kolebki aż po grób. Państwo zachowuje neutralność religijno-swiatopoglądową, nie popiera żadnej religii czy filozofii państwowej, nie indoktrynuje społeczeństwa, a uznaje pluralizm religijno-swiatopoglądowy i kieruje się w swym funkcjonowaniu wartościami wspólnymi dla obywateli różnych wyznań oraz bezwyznaniowców¹⁹. Czy właśnie taki liberalno-demokratyczny model stosunków między państwem i Kościołem, bez względu na to, jakiej formuły użyjemy na jego określenie, zostanie utrzymany i rozbudowany, zadecyduje nowa konstytucja.

L'ETAT ET L'EGLISE CATHOLIQUE EN RÉPUBLIQUE POPULAIRE DE POLOGNE

Résumé

La politique d'Etat envers les différentes confessions dans les années 1944–1989 a subi une évolution spécifique, accompagnée des changements d'interprétation des principes fondamentaux du droit confessionnel. On peut identifier dans les relations entre l'Etat et l'Eglise quelques phases différentes, séparées par les crises sociales. Les années 1944–1948 sont une période de transition,

¹⁹ Zob. szerzej M. Pietrzak, o.c., s. 87 i n.

étant encore à un certain degré une continuation de la tradition de la II^e République de Pologne. Les années 1949–1955 signifient la plus profonde crise dans ces relations; une crise marquée par repressions et restrictions du pouvoir d'Etat vis-à-vis du clergé et les institutions ecclésiastiques. Un court „dégel d'Octobre” de 1956–1958, a été suivi, jusqu'à 1970, par une période de confrontation et de litiges concernant la place et le rôle de l'Eglise dans l'Etat de „socialisme réel”. La phase suivante, de 1971 à 1980, donnait lieu aux premières tentatives de normalisation. Les années quatre-vingt constituent la dernière étape, caractérisée par une libéralisation de la politique du pouvoir d'Etat envers l'Eglise, jusqu'à un tournant décisif en 1989, confirmé par ainsi appelées lois de Mai et le rétablissement des relations diplomatiques avec le Saint-Siège.

Toutes ces variantes de la politique confessionnelle ont été réalisées sous la Constitution de 1952, alors en vigueur. Les normes de cette Constitution étaient si générales, même abstraites, qu'elles ne donnaient aucunes directions précises pour la législation, mais, bien au contraire, elles permettaient une interprétation très libre des principes y contenus.

Jusqu'aux années quatre-vingt on a suivi en Pologne le modèle socialiste de séparation entre l'Eglise et l'Etat, qui servait à réaliser les principes de la doctrine marxiste-léniniste. Conformément à cette dernière l'Etat aussi bien que la société devaient être socialistes, libérés de toute influence religieuse. L'Etat s'est mis à remplacer la religion par sa propre idéologie — „religion athéistique”, et à indocliner la société. En confrontant ces faits avec des standards libéraux et démocratiques de la séparation on ne peut pas résister à admettre la thèse que la République Populaire de Pologne n'était point un Etat laïque, mais un Etat lié avec une „religion athéistique” où l'idée de séparation entre l'Eglise et l'Etat a été réalisée sélectivement, pour sauvegarder la suprématie de l'Etat sur les associations confessionnelles.

Une nouvelle interprétation du principe constitutionnel de la séparation entre l'Eglise et l'Etat est formulée dans les lois confessionnelles du 17 Mai 1989. Le changement profond consiste à rejeter le concept socialiste de la séparation, remplacé désormais par un modèle dont la conséquence essentielle est la laïcité de l'Etat.

Dans ce système l'Etat adopte une attitude aconfessionnelle, se déclare incompétent en matière de la religion et garde sa neutralité dans la sphère de la religion et de la conscience. N'importe comment on appellera ce modèle, la question, si un tel modèle précisément, libéral-démocratique, sera affirmé et développé — trouvera sa réponse dans la Constitution future.

